



JEZUS SYN BOGA I SYN CZŁOWIEKA

*Badacie Pisma, gdyż wydaje się wam, że w nich macie życie wieczne, a one świadczą o mnie.
(Jan 5,39-40).*

Syn Boga i Syn Człowieka? Jak pogodzić pozorną sprzeczność? Dlaczego tak być musiało? Odpowiedź znowu jest prosta. Aby człowiek mógł złożyć okup, zgodny z normą sprawiedliwości absolutnej. Gdy nie znalazł się nikt bez winy, kto mógłby oddać swe życie - ratunek przyszedł od Boga. Bo oto Słowo, Syn, sam Wszchemogący, przyjmuje postać Syna Człowieka i daje Ojcu należny okup za winę całej ludzkości.

Bóg - Bogu? Nie. Człowiek - Bogu. A, że ów Syn Człowieka od zawsze był Słowem Boga, stanowi wypełnienie proroctw (*Izajasz 53*).

Każdy, kto zamierza pisać o Jezusie, staje przed niewykonalnym zadaniem. Jak nie sposób wysławić Ojca, tak też trudno opisać Syna. Czy więc, Boga da się zrozumieć? Przypadkowy czytelnik Biblii nie może sobie wyrobić przejrzystego obrazu Stwórcy. Bóg Starego Testamentu jawi mu się jako "okrutnik - posępny, daleki, bezlitosny"; który wiele wymaga, a „nic nie daje”. Zaś Jezus to jakby przeciwieństwo - cichy, potulny, małomówny; nic nie żąda, a wszystko przebacza. Jak połączyć oba obrazy w jedną całość? Jaki jest Bóg? - pytamy, a odpowiedź wymyka się wyobraźni. Nie powinno być wątpliwości. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba oraz Jezus - jest tym samym Bogiem Jedynym.

Bogiem zazdrosnym i mścicielem jest WIEKUISTY; mścicielem jest WIEKUISTY i pełen żarliwości. WIEKUISTY mści się na Swoich przeciwnikach, pamięta Swoim wrogiom. WIEKUISTY jest nieskory do gniewu, chociaż przemożny w sile...(Nahum 1,2-3).

Ten werset obok wersetu pochodzi z Księgi Nahuma. Tymczasem druga linijka bezsprzecznie wyjaśnia pierwszą.. Podobnie jak Jezus Chrystus obrazuje Boga Starego Testamentu. Bo przecież powiedziano: Pan na wieki ten sam. Cierpliwy oraz łaskawy dla grzeszników - nie mający litości dla odstępstwa. Czy znowu nie wpadam w sprzeczność? Wcale nie. Aby to udowodnić, zapytam "prosto z mostu": Czy Bóg uczynił coś złego? Czy nie stworzył człowieka bardzo dobrym i nie dał mu wolności? Czy nie osadził go w Edenie? Czy zniszczył stworzenie po odstępstwie, nie dając szansy na skruchę? Czy nie wzywał, nie upominał, nie prosił? Czy nie zstąpił w końcu na ziemię, by jako Jezus Chrystus poświęcić życie za wszystkich? Czy nie obiecał przebaczenia oraz Królestwa Boga? I to wszystko rozdaje darmo! Tylko prosi człowieka: Zechciej wrócić. Zapragnij świata Miłości. Lecz człowiek te słowa lekceważy. Gotów byłby raczej zapłacić, byle "być panem dla siebie". Nie razi go podłość grzechu i szalejąca pycha; przyjmuje chwałę od ludzi i ludziom chwały udziela. Życie to gra, udawanie! Chodzi o przechytrzenie drugiego! Nie ma Boga! Nie ma Prawdy! Nie ma sprawiedliwości! Taak... Wielu się rozczaruje, gdy minie czas wyznaczony. Mściwy Ojciec i kochający Jezus okażą się tym samym Bogiem. ***Skoro mnie poznaliście - poznaliście też mego Ojca; więc od teraz Go rozumiecie i Go widzicie. Mówi mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a nam wystarczy. Mówi mu Jezus: Tak długi czas jestem z wami, Filipie, a nie poznałeś mnie? Kto widzi mnie - ujrzał Ojca; jakże ty mówisz: Pokaż nam Ojca? Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? (Jan 14,7-10).***

Bóg jest Bytem Najwyższym, Duchem - przenika Dzieło Stworzenia (sfery: duchową i materialną). Jakże więc, Go zobaczyć? Jak ogarnąć, Co nieskończone? Boga nie widzą aniołowie, a co dopiero ludzie... Lecz Pan wie, że stworzenie pragnie kontaktu ze Stwórcą. Chce z Nim porozmawiać, popatrzeć, a nawet się przytulić (*Jan 13,25*). I wyszedł temu naprzeciw. Bóg w Panu Jezusie Chrystusie dokonuje Dzieła Zbawienia, a potem jako Nowy Człowiek zasiada na tronie chwały. Odtąd można Go oglądać twarzą w twarz. **On jest obrazem niewidzialnego Boga (Kolosan 1,15).**

Kiedy nadeszła pełnia czasu - Słowo stało się ciałem. Wypełniła się obietnica Pana, dana ludziom tuż po upadku, a potem powtarzana przez wieki ludowi Izraela. Łaskę, Wiarę i wcześniejsze ofiary, połączy "Wspólny Mianownik". Bowiem cały Stary Testament zapowiada nadejście Mesjasza; prezentuje wykładnię sprawiedliwości oraz Prawdę o konieczności odkupienia. Wszystkim Księgom przyświeca jeden cel - przygotować Izrael i narody do przyjęcia Jezusa Zbawiciela. **Bowiem Bóg tak umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy - nie zginął, ale miał życie wieczne. Gdyż Bóg nie posłał na świat swojego Syna, aby świat sądził, lecz aby świat mógł przez niego zostać zbawiony (Jan 3,16).**

Na przestrzeni Okresu Łaski panowały różne poglądy. Jedni twierdzili, że Jezus był Bogiem, który tylko "na niby" przyjął postać człowieka; drudzy, że był wyłącznie stworzeniem (człowiekiem, albo aniołem). Biblia, wsparta świadectwem Ducha, nakreśla nam inny obraz. Jezus jest Bogiem Przedwiecznym, a równocześnie Człowiekiem. Trudno to sobie uzmysłwić, nie przeczę... Bóg, Stworzyciel oraz Pan Wszechrzeczy, przyjmuje postać "nędzarza"; rodzi się w stajni, sypia w ogrodach, po czym daje się zabić ludziom. Jakże może Go przyjąć świat? Czy ktoś taki winien być Królem? Ziemia szuka "silnego boga", który by "zaprowadził porządek". I bóg taki niebawem się objawi. I świat go z pewnością przyjmie. Ludzie rozczarowani "demokracją" oraz nadchodzącym kryzysem, przyjmą go jako kolejnego "ojca"; jak przyjęli Hitlera i Stalina. Ale będzie on zaprzeczeniem Miłości. "Bogiem" bezprawia i kłamstwa. "Skałą" na miarę wyobrażeń grzesznego, upadłego człowieka.

Dlaczego do mnie wołacie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam do kogo jest podobny każdy, kto do mnie przychodzi, słucha moich słów oraz je czyni. Podobny jest do człowieka, co buduje dom; który wykopał, pogłębił i założył fundament na skale (Łukasz 6,46-48).

...na skale. Zatrzymajmy się nad tym słowem. Żyd czytając, albo mówiąc o Skale, ma na myśli wyłącznie Stwórcę. Bowiem Biblia mówi o Bogu - Skale, w dziesiątkach, różnych wersetów. Kiedy Pan nakazuje Mojżeszowi: *Wyprowadzisz im wodę ze skały (IV Mojżesza 20,8)*, mówi to dosłownie i w przenośni. Woda trysnęła jako napój, lecz "trysnęło" też Słowo Boga, a samą Skałą był Bóg. W innym miejscu napisano dosadniej: *Poprowadził go po wyżynach ziemi, spożywał plony pól, karmił go miodem ze skały i oliwą z twardej opoki; (w znaczeniu - skały; V Mojżesza 32,13)*. Napisano dosłownie... **Boże! Moja Opoko (Skało), w którą wierzę (2 Samuela 22,3); Bo któż jest Bogiem, oprócz WIEKUISTEGO; kto Opoką (Skałą), oprócz prawdziwego Boga? (Psalm 18,32); Do Ciebie wołam, WIEKUISTY, moja Skało (Psalm 28,1)...**i w przenośni. *Ty jesteś Piotr (gr. petros, co znaczy: kamień, odłamek skalny - słowo rodzaju męskiego), a na owej opoce (skale, gr. petra - słowo rodzaju żeńskiego; metaforycznie - wyznaniu, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga) zbuduję moje Zgromadzenie Wybranych... (Mateusz 16,18); Słuchajcie Mnie, wy, którzy podążacie za sprawiedliwością, którzy szukacie WIEKUISTEGO; spójrzcie na Skałę z której jesteście wyciosani (Izajasz 51,1)*. Wreszcie stwierdzono bez ogródek: **Nie trwóźcie się, nie lękajcie! Czyż już od dawna nie oznajmiłem oraz ci nie zapowiedziałem - a wy przecież jesteście Moimi świadkami - czy jest Bóg oprócz Mnie? Przecież nie ma Opoki (Skały), nie znam żadnej. (Izajasz 44,8)**. Zaś o narodach pogańskich: **Bo nie jak nasza Skała - ich skała (V Mojżeszowa 32,31)**.

Biblia nazywa szatana królem Babilonu (*Izajasz 14*), ale i królem Tyru (*Ezechiel 28, 11-19*). Babilonu - to wydaje się zrozumiałe, ale dlaczego Tyru? Ano, właśnie. Otóż Tyr - to także znaczy - Skała; ale ta druga, pogańska.

Teraz zatrzymajmy się przy Imieniu. Bóg, który się przyrównuje do Skały, na pytanie Mojżesza, jakie jest Jego Imię, odpowiada: Jestem, Który Jest (ew. Jam Jest; Biblia Gdańska, NBG - Będę). Izraelici zapisali tę odpowiedź tetragramem JHWH (łączącym według Septuaginty czas teraźniejszy, którego w języku hebrajskim nie ma, z przyszłym). Znamy więc, wykładnię słów, jakimi Bóg określił swoje Imię, ale nie potrafimy go wymówić. Jak do tego doszło? Pismo starohebrajskie składa się wyłącznie ze spółgłosek.

Samogłoski dodano później, w postaci kropek i znaczków. Izraelici przez szacunek dla Imienia Boga, nie wymawiali owego tetragramu przez setki lat. Kiedy Żyd napotykał go w tekście Pisma, kłaniał się, po czym wymawiał zastępcze słowo - *Adonaj* (co znaczy: Pan). W ten sposób wymowa tetragramu została "zapomniana" (choć przekazują ją sobie do dzisiaj potomkowie arcykapłanów Świątyni). Imię Boga znali wszyscy Żydzi podczas misji Pana Jezusa Chrystusa. Jehowa, Jahwe, Jahweh - są różnymi, a zatem wątpliwymi formami wymowy. A dlaczego? Ponieważ nie wiadomo, czy oddają brzmienie Imienia. Podam przykład. Gdyby postąpić odwrotnie i słowa *Jam Jest* zapisać "po hebrajsku", należałoby wykreślić samogłoski, pozostawiając jedynie spółgłoski - JM JST. Teraz, proszę ten zlepek odczytać, nie znając samogłosek. Czy będzie to prawidłowe Imię? Pewnie nie. Podobnie ma się rzecz z tetragramem. Można się spytać - dlaczego? Czy JHWH jest jedynym Imieniem, które Bóg przypisuje sobie? Otóż, nie. Na początku Biblii czytamy: *Za czasów Seta zaczęto wzywać Imienia Pańskiego (I Mojżesza 4,26)*. Jakiego? Przecież imię - *Jestem, Który Jest*, było wtedy ludziom nie znane. Chodzi zatem, o coś innego. O otwarcie serca przed Panem. O wołanie do Stworzyciela. Bóg, na przestrzeni dziejów, podawał różne Imiona (np: Ojciec Przedwieczny, Pan Zastępów, a nawet określenie - *Zazdrosny*). Tym sposobem przybliżał oraz charakteryzował swą Osobę. *Jestem, Który Jest* - to z pewnością potężne Imię, ale czy "najważniejsze"? Nie ma dwóch Imion pod niebem, przez które przyszło zbawienie. Tylko jedyne - **Jezus. Nie istnieje też w nikim innym zbawienie; bo nie istnieje inne Imię pod niebem, które zostało wyznaczone wśród ludzi, w którym jest nam konieczne zostać zbawionymi (Dok. Ap. 4,12)**.

Stary Testament rozwiewa wątpliwości. ***Bowiem narodziło się nam dziecko, został nam dany syn, a na jego ramieniu została złożona władza. I nazwą jego imię: Znamienity Doradca, Bóg Bohater, Wieczny Ojciec, Książę Pokoju. (Izajasz 9,5)***. O kim tu mowa? Bez wątpienia o Bogu Jedynym w Panu Jezusie Chrystusie. Spójrzmy dalej. Kiedy Jezus miał wstąpić do niebios, tak mówił o swoim przyjściu w Postaci Ducha Świętego: ***Ja także poproszę Ojca, a da wam innego pocieszyciela, aby był z wami na wieczność, Ducha Prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi, ani nie zna; wy go znacie, gdyż ponad wami mieszka i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przychodzę do was. (Jan 14,16-17)***. A o Bogu, który jest Jeden: ***Objawiłem Twoje Imię ludziom, których mi dałeś ze świata (Jan 17,6)***. Co to za Imię? Właśnie - Jezus. *Jestem, Który Jest* było już znane. Zresztą Jezus (hebr. *Jeszua*), znaczy: *Jestem, Który Jest Wspomaga/Zbawia*.

Teraz odwróćmy sprawę. Czy w stosunku do Jezusa używano Imienia - *Jestem, Który Jest* i czy On się Nim posługiwał? Zacytuję z Księgi Zachariasza: ***Potem do nich powiedziałem: Jeśli to jest dobrem w waszych oczach – dajcie mi moją wysługę; a jeśli nie – zaniechajcie! Wtedy mi odważyli moją wysługę – trzydzieści srebrników. Jednak WIEKUISTY (w oryginale tetragram)) do mnie powiedział: Rzuć ją przed Stworzyciela, tę wspaniałą cenę, na którą zostałem (!) przez nich wyceniony! Tak wziąłem owe trzydzieści srebrników oraz rzuciłem je przed Stwórcę, do Domu WIEKUISTEGO (Zachariasz 11,13)***. Inny cytat: ***Bowiem wystąpi WIEKUISTY i będzie walczył przeciwko tym ludom, jak zwykł walczyć w dzień bitwy. Jego nogi staną w ów dzień na górze Oliwnej, która jest po wschodniej stronie, przed Jeruzalaim, a góra Oliwna rozpadnie się w swoim środku ku wschodowi oraz zachodowi na niezmiernie wielką dolinę; jedna połowa góry usunie się ku północy, a druga ku południu. Zaś wy się schronicie do doliny Moich gór – bowiem dolina między górami sięgnie do Acel. Będziecie uciekali, jak uciekaliście przed trzęsieniem ziemi za dni Uzjasza, króla Judy, kiedy nadejdzie WIEKUISTY, mój Bóg, a z Nim wszyscy święci (Zachariasz 14,3-5)***. Z manuskryptów, bądź z precyzyjniejszej w tłumaczeniu Nowej Biblii Gdańskiej, dowiadujemy się, że w obu przypadkach słowu WIEKUISTY, odpowiada tetragram, Natomiast z Nowego Testamentu (***Mateusz 27,9-10; Objawienie 19,11-21***), że w przytoczonych wersach chodzi o Pana Jezusa.

Nowy Testament spisano w grece - nie sposób go literalnie skonfrontować z hebrajskim Starym Testamentem. Jednakże można przyjąć, że tetragramowi odpowiadają greckie słowa *ego eimi*. Dowód? Rozpatrzmy fragment Ewangelii, w którym straż pojmuje Jezusa w *Getsemane* (co znaczy: Prasa oliwy). ***A Jezus wiedząc wszystko, co na niego przychodzi, wyszedł i im mówi: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazarejczyka. Jezus im mówi: Jam Jest (gr. ego eimi). Nadto stał z nimi Judas, który go wydawał. A ponieważ im powiedział: Jam Jest (gr. ego eimi), postąpili do tyłu i upadli na ziemię (Jan 18,4-6)***. Gdyby podobny przypadek zdarzył się dzisiaj, z pewnością przyszlaby Straż Miejska, czy zgola

oddział policji, z rozkazem aresztowania człowieka. Powstaje groźna sytuacja. A tu nagle, po słowach - Jam Jest, ludzie ci padają na ziemię. Dlaczego? Która policja świata oddaje hołd "przestępcy"? Ano, żadna. A skoro padła żydowska, to oznacza, że usłyszała Imię Boga, którego wypowiadać nie wolno - starohebrajski tetragram.

Podobną, chociaż przeciwną reakcją, odnajdziemy w rozmowie z Żydami. **Więc Żydzi powiedzieli do niego: Jeszcze nie masz pięćdziesięciu lat, a zobaczyłeś Abrahama? Powiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zanim Abraham się urodził - Jam Jest** (gr. ego eimi). **Zatem unieśli kamienie, aby na niego rzucić (Jan 8,58-59).** I wreszcie, niczym ostrzeżenie, brzmi zdanie Zbawiciela ludzkości: **Gdyż jeśli nie uwierzycie, że Ja Jestem** (gr. ego eimi), **umrzecie w waszych grzechach (Jan 8,24).**

Gdy już uznamy Jezusa za prawdziwego Boga, staniemy przed trudniejszym problemem. Trzeba Go będzie uznać za prawdziwego Człowieka; ze wszystkimi, przynależnymi ograniczeniami.

Zatem powiedziałem:

**Oto przybyłem,
w Zwojach jest o mnie napisane.
Pragnę spełniać Twą wolę,
Boże,
Twoje Prawo jest w moim wnętrzu.
Zapowiadam zbawienie w licznych zborze,
oto moich warg nie powściągam,
wiesz o tym,
WIEKUISTY.**

**W moim sercu nie ukrywam Twojej sprawiedliwości,
o prawdzie i Twej pomocy opowiadam;
przed liczny zbor nie taję łaski oraz Twojej niezawodności.
(Psalm 40,8-11)**

Bóg przyjmuje ciało z dziewicy Marii i nazywa siebie Synem Człowieka. Jezus umarł (w starym, "glinianym" ciele), po czym powstał do życia (w nowym). I na wieki pozostanie z wybranymi - jako Bóg, Arcykapłan, "Głowa Zgromadzenia", a przy tym Nowy Człowiek.

A jeśli znaleźliśmy Chrystusa według cielesnej natury, to teraz już nie znamy (2 Koryntian 5,16).

Od tej pory będziemy powracać do budowy samego człowieka. Do ciała fizycznego (gr. soma), wewnętrznego (gr. sarks) oraz ducha. Bowiem razem z misją Jezusa, coraz bardziej stanie się wyrazista potrzeba narodzenia się z Boga. Nie - odrodzenia się, ulepszenia, poprawienia, lecz - narodzenia na nowo. Aby zrozumieć o czym mówię, podam przykład: **Bo jeśli żyjecie według cielesnej natury** (gr. sarks) - **macie umrzeć; zaś jeśli Duchem uśmiertacie (czynicie martwymi - czas terażniejszy, niedokonany), postępowanie ciała** (gr. soma, fizycznego) - **żyć będziecie. Bo ci są dziećmi Boga, którzy są prowadzeni Duchem Boga (Rzymian 8,13).**

Dlaczego tę sprawę uwypuklam? Przyczyn jest bardzo wiele. Rozpocznijmy od zasadniczej. Powinniśmy najpierw ustalić, jakie ciało miał Jezus Chrystus podczas swej misji na ziemi? Ludzkie, czy Boże ciało? Zacytuję odpowiedni fragment Ewangelii: **A kiedy oni jedli, Jezus wziął chleb i uwielbiwszy Boga, łamał oraz dał uczniom, i powiedział: Bierzcie, jedzcie; to oznacza ciało** (gr. soma, ciało fizyczne) **moje (Mateusz 26,26).** Nie było to więc, ciało Boga - lecz fizyczne ciało Człowieka. W Betlejem nie narodził się Bóg, który jest wieczny, ale przyszedł na świat Jezus - Człowiek. Bowiem ofiarą doskonałą mogło być życie Człowieka. **Gdyż z uwagi na bezsilność Prawa, w której było za słabe z powodu cielesnej natury** (gr. sarks, ciała wewnętrznego; upadłego i skażonego grzechem) , **Bóg posłał swojego Syna w obrazie wewnętrznego ciała grzechu** (gr. sarks; lecz nie skażonego grzechem) **i za grzech - i osądził grzech w ciele wewnętrznym** (gr. sarks, wewnętrznym; Rzymian 8,3), **aby sprawiedliwy wyrok Prawa mógł być wypełniony w nas; tych, co żyją nie według cielesnej natury, ale według Ducha.**

W tej materii szerzą się najróżniejsze poglądy, potęgując zwiedzenie świata. Dlatego przytoczę ostrzeżenie: **W tym poznawajcie Ducha Boga: Każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze** (gr. sarks; ciele wewnętrznym, ludzkim) - **jest z Boga. A każdy duch, który nie**

wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze - nie jest z Boga; jest to więc duch antychrystusa o którym usłyszeliście, że przychodzi i teraz już jest na świecie (1 Jana 4,2-3).

Człowieczeństwo Jezusa potwierdza „jego rodowód”. Łukasz rozpoczyna go od Adama, zaś Mateusz (jako początki) od Abrahama i pozornie są z sobą sprzeczne. Czyżby więc, błąd, pomyłka? Jak wytłumaczyć rozbieżności? Żydzi rozumowali po ludzku. Pomimo wyraźnych zapowiedzi, nie rozpoznali Izraela według Ducha wewnątrz narodu wybranego. Sporządzając rodowód, rozpoczęli go od Adama, po czym kierując się wskazaniem ciała (**jak mniemali; Łukasz 3,23-38**), ustalili genealogię Jezusa na podstawie ciała wewnętrznego. Dla chrystian stało się zrozumiałe, że Jezus jest Synem Obietnicy danej Abrahamowi i należy do Mateusza (**Mateusz 1, 1-17**). Jeśli więc, zapytamy: Która „genealogia” jest prawdziwa? To należy odpowiedzieć: W pewnym sensie, obie. Niemniej ta, według Mateusza jest właściwa, gdyż dotyczy Izraela według Ducha. Bo Ojcem Jezusa i jego poprzedników był Bóg. A co z genealogią Łukasza? Czy można ją zlekceważyć? Powiem tak: Bóg, pozostając wiernym Przymierzu, przyszedł na świat wewnątrz narodu Izraela. Jezus - Człowiek, był niewątpliwie Żydem. Judejczykiem z domu Dawida (urodzonym w Betlejem), ósmego dnia obrzezany i jak każdy syn pierworodny - zgodnie z Prawem poświęconym Bogu. Natomiast wzrastał w Nazarecie (na terenach Galilei), wskazując na wspólnotę całego Izraela, po rozpadzie na dwa Królestwa (Judy i Izraela). Z uwagi na miejsce zamieszkania, nazywano Go Nazarejczykiem. Czy w tej nazwie kryje się głębsza treść?

W czasach rzymskich niewiele pozostało z dawnej potęgi Izraela. Mieszkańcy Królestwa Judy (w większości z plemienia Judy; stąd: Żydzi) po powrocie z niewoli babilońskiej, zamieszkiwali krainę wokół Jerozolimy; zaś dawni mieszkańcy Królestwa Izraela, po upadku potęgi assyryjskiej, częściowo pozostali na obszarze Galilei. Nazaret (co znaczy: Zielona Gałąź) było jednym z miasteczek galilejskich. Żydzi pogardzali Galilejczykami, uważając ich za „gorszą” część Izraela. Uczniów Pana Jezusa nazwano wręcz „sektą nazarejczyków”, co w ustach faryzeuszy musiało brzmieć lekceważąco; a w istocie wskazywało na łączność ze świętymi Starego Testamentu. Bowiem, od najdawniejszych czasów, Izraelitów, którzy się poświęcali Bogu, lub byli poświęceni przez rodziców, nazywano właśnie – Nazarejczykami / Nazarejczykami / Nazarami (?) (**IV Mojżeszowa 6; Sędziów 13,4-14; 1 Samuela 1,11**). Nazarejczykiem według Prawa był dla przykładu Jan (Chrzciel) - ostatni z proroków Starego Testamentu (**Łukasz 1,15**).

Rozpisuję się o człowieczeństwie Jezusa dlatego, gdyż tylko Jezus - Człowiek mógł oddać swoje życie, jako ofiarę doskonałą. Owa Prawda jest fundamentalną. **Bo wszyscy zawinili, więc czują brak chwały Boga.** ²⁴ **Tego, który uznaje za sprawiedliwych darmo, Jego łaską, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie.** ²⁵ **Jego, z powodu wiary, Bóg ustanowił sobie ofiarą przebłagalną * w jego krwi - w celu pokazania Jego sprawiedliwości przez darowanie uprzednio, w czasie cierpliwości Boga, zaistniałych grzechów **.** ²⁶ **Darowanie, ze względu na pokazanie w obecnym czasie Jego sprawiedliwości - że On jest sprawiedliwym oraz uznającym za sprawiedliwego z wiary Jezusa (Rzymian 24-25).**

Bez człowieczeństwa Jezusa nie mogłoby dojść do ofiary, która spełnia wymóg sprawiedliwości. Bez człowieczeństwa Jezusa, nie byłoby też Wiary Jezusa, która stanie się podstawą sprawiedliwości.

Bóg przyjmując ograniczenia człowieka, znalazł się pod domeną Wiary/Ufności. O co w tym chodzi? Jezus Wiarą przyjął swe posłannictwo, poprzez Wiarę czynił cuda i znaki, w Wierze pozostał wiernym aż do śmierci, z Wiary też stał się Sprawiedliwym. Syn Człowieka odczuwał głód i ból; radość oraz udrękę. Lecz przede wszystkim Ufał. Życie Jezusa - to życie w Wierze, w bezgranicznej ufności Ojcu. I tę Wiarę Jezusa Chrystusa poddano najcięższym próbom: W trakcie pobytu na pustyni; podczas kuszenia szatana; w ogrodzie Getsemane, gdzie ważyły się losy świata; oraz tam, w samotności, na krzyżu, w godzinie największej męki. **Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?** To wołanie Syna Człowieka znamionuje rozpacz, tęsknotę, uwielbienie...ale i pełnię Wiary. Śmierć Chrystusa to wreszcie argument ostateczny. Wszak Bóg jest nieśmiertelny, a Jezus - Człowiek umarł. Lecz zanim do tego doszło, dokonał się najważniejszy akt - Bóg złożył na niego wszelki grzech, podobnie jak starotestamentowi kapłani składali go na zwierzętach. I wtedy opuścił Jedynaka - lecz Jezus nie opuścił Ojca. Pozostał wiernym aż do śmierci. **Gdyż z uwagi na bezsilność Prawa, w której było za słabe z powodu cielesnej natury, Bóg**

posłał swojego Syna w obrazie wewnętrznego ciała grzechu i za grzech - i osądził grzech w ciele wewnętrznym, aby sprawiedliwy wyrok Prawa mógł być wypełniony w nas; tych, co żyją nie według cielesnej natury, ale według Ducha (Rzymian 8,3-4).

Co jest owym sprawiedliwym wyrokiem (słusznym żądaniem) Prawa? Ano, śmierć. Śmierć w opuszczeniu przez Boga. Taki wyrok zawisnął nad grzesznymi. Kto odrzuci ofiarę Jezusa - sam się skazuje na tą karę w jeziorze "drugiej śmierci". I odwrotnie - kto przyjmuje ofiarę zastępczą - ten umiera razem z Chrystusem. Nie może być sądzony po raz drugi, bowiem sprawiedliwy wyrok (słuszne żądanie) Prawa (właśnie - śmierć!) przyjął na siebie Jezus Chrystus. Sprawiedliwość się dokonała! Stary "Rozdział" został zamknięty. Ale i otworzono Nowy! Dzięki życiu i ofierze Jezusa, człowiek może zostać zrodzony po raz drugi, bez naruszania sprawiedliwości. Na jakiej podstawie? Jakim cudem? Posłuchajcie Dobrej Nowiny! To, co zaprzepaścił Adam brakiem wiary - zostało odzyskane przez „drugiego Adama”. Jezus poprzez swą Wiarę i śmierć staje się Bramą Życia oraz dawcą nowej sprawiedliwości - właśnie sprawiedliwości z Wiary. Zaś każdy sprawiedliwy człowiek - dostaje też życie wieczne.

Sprawiedliwością z Wiary, obdarowano wcześniej Abla, Noego, Abrahama i wielu innych. Chociaż ich Wiara (dar od Boga) była poczytywana "ku" sprawiedliwości (w formie terażniejszej, niedokonanej). Dzisiejszym uczniom Pana Jezusa, ich Wiara (też dar od Boga) bywa poczytywana za sprawiedliwość (w formie terażniejszej, dokonanej). Bowiem sprawiedliwość z Wiary stała się faktem dokonanym. Wywalczył ją Jezus - Syn Człowieka, który od zawsze był Bogiem. W Nim spoczywa nadzieja ludzkości. Tylko w Nim i w nikim więcej.

***Zaprawdę, nikt się nie zdoła odkupić
i za siebie nie złoży Bogu okupu.***

Gdyż kosztowny jest okup ich duszy, i nikt tego nigdy nie dokaże.

(Psalm 49,8-10).



Chrystus w Emaus

Rembrandt van Rijn, akwaforta z 1654 roku.